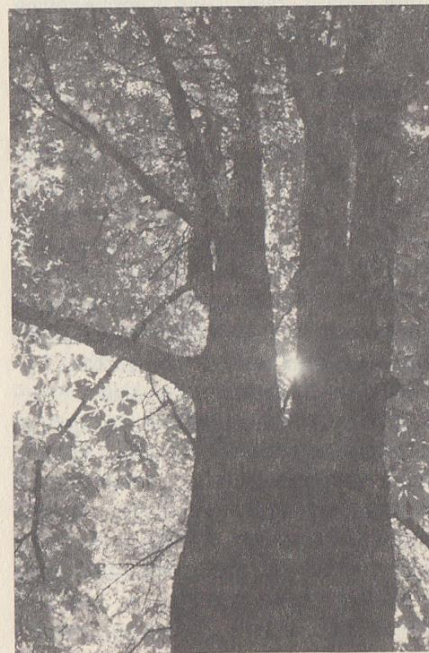


Artur Pawłowski

PUSTELNIE BRATA ALBERTA NA ROZTOCZU

Zapraszamy do odwiedzenia szlaku św. Brata Alberta Chmielowskiego, biegnącego wśród pięknej przyrody Południoworoztoczańskiego Parku Krajobrazowego. Zaczyna się w Horyńcu, przy klasztorze Franciszkanów i biegnie obok leśnej kapliczki „na źródłkach”, przez piękne lasy i wąwozy do Werchraty.

Albertyńskie pustelnie zaczęły powstawać od 1891 r. Jak mówił o nich Brat Albert: „Mieszkamy w najpiękniejszym zakątku Polski, napawamy się czarownymi widokami, oddychamy najzdrowszym powietrzem w nagrodę za to, że w najgorszych warunkach służymy najniezwyklejszym bliźnim”. Najbardziej znana pustelnia powstała w Tatrach. Wędrując szlakiem z Kuźnic w kierunku słynnego Giewontu, czy Czerwonych Wierchów, z lewej strony odnajdziemy mały ogródek, zlewający się prawie z tatrzańskim lasem. Tam źródło, w głębi drewniana chatka i niewielki, również drewniany, klasztor z kapliczką. To Kalatówki. Pustelnia w tym miejscu została zbudowana w latach 1895-1898. W 1902 r., na stokach pobliskiej Krokwi powstał klasztor Albertynów, a obiekty na Kalatówkach zostały oddane siostrze Albertynkom. Wędrując dalej szlakiem odnajdziemy leśną ścieżkę pro-



wadzącą do klasztoru, drogę wskaże nam drewniana tablica. Tam też warto zajrzeć, to tylko kilkanaście minut marszu. Przykłąknijmy w kaplicy, potem spoczniemy pod zadaszeniem, znajdującym się tuż co za klasztorem. Często chronią się tam turyści przed burzą, a i widoki wspaniałe. Przed nami Kasprowy Wierch....

* * *

Werchrata to niewielka osada na Roztoczu Wschodnim, położona w pobliżu granicy z Ukrainą. Można tam trafić koleją (linia Beżec - Przeworsk), czy podczas pieszej wędrowki. Zatrzymajmy się przy kościele, dawnej cerkwi grekokatolickiej z 1910 r. Tu znajduje się tablica informująca o roztoczańskich pustelniach Brata Alberta, założonych w pobliżu osad: Monastyr, Prusie i Brusno.

Aby odnaleźć pierwszą z nich trzeba wyruszyć za zielonym szlakiem turystycznym na północny-zachód. Po przejściu 4 km trafiamy na Monastyr, wzgórze o dwóch kulminacjach. Na tej nieco niższej, bardziej rozległej, stała kiedyś cerkiew i klasztor grekokatolicki. Teraz pozostały już tylko ruiny, ślady murów, kilka podziemnych przejść, studnia. Wszystko powoli zarasta, jeszcze parę lat i nie będzie nawet śladu po tym, że kiedyś przebywał tu człowiek. Zarosną też groby. W tym samym miejscu znajdują się bowiem niewielkie cmentarze żołnierzy niemieckich z okresu I wojny światowej i Oddziału UPA z czasów II wojny. Szlak wiedzie dalej w dół. U podnóża wzniesienia niewielkie ruiny i tabliczka: tu była pustelnia Brata Alberta. Została ona założo-

na w 1891 r. dzięki przyzwoleniu ówczesnego właściciela tych ziem - hrabiego Dębickiego. Była przeznaczona dla braci Albertynów - siostry przebywały w Bruśnie Starym, a później we wsi Prusie. W 1899 r. Monastyr odwiedził ks. Jan Gnatowski. Oto jego relacja: *Droga. Wielkie kałuże i całe jeziora, w których brnąć trzeba całym kwadransami, potem nagle piaszczyste wydmy. Rzadkie karłowate brzoźki i sosny tworzyły typowy krajobraz. Ale wioski z wysokimi płotami dookoła białych chat wyglądały schludnie. [...] Minęliśmy co prędzej las [...] i znaleźliśmy się u stóp wysokiej i stromej góry, na której szczycie, wśród resztek dawnego ochronnego wału i kilku starych drzew, jaśniał szczyt cerkiewki. [...] Odsyłamy konie naokoło dłuższą drogą i zaczynamy się mozolnie wspinać pod górę. Stajemy wreszcie. Cerkiew typowa, bardzo ładna, drewnianą galerią otoczona dookoła z bardzo oryginalną, wewnętrzną kazalnica odpustową, wychodzącą z wieży w kształcie baloniku i spiczastym daszku - ale ani śladu ludzkiego zabudowania. Wspomniana cerkiew była pozostałością po nieistniejącym już klasztorze. Ale oddajmy znów głos ks. Janowi Gnatowskiemu opisującemu dalej pustelnię zorganizowaną przez Brata Alberta. *Wyдоста- jemy się znów na pole z przeciwnej strony i minąwszy łąkę, stajemy przy furcie takiej, jaką chyba mieć musiał św. Franciszek. [...] Główny budynek mieszkalny [pustelni] przerobiony ze stajni, jest taki, że prócz chłopa i to naszego chłopa, nikt by mieszkać nie mógł. Z jednej strony refektarz z podłogą z ubitej gli-**

ny z dwoma zydlami i stołem. Z drugiej dormitarze, których syn bogatego gospodarza ze wsi nie zniósłby. Proszę sobie wystawić wążutką deskę przy samej ziemi, z cienkim sienniczkiem i kocem na wierzchu, od sąsiednich bartogów oddzielona drewnianymi ściankami, z przodu zasłonięta płachtą zgrzebnego płótna, to wszystko. Do umycia służy woda przy studni. Obok głównego budynku małe szopki drewniane, w nich narzędzia, warsztaty różne, przy których pracują bracia oraz parę celek osobnych dla braci chorych i potrzebujących większej wygodny [...]. Pomiędzy chatkami i warsztatami ogródek, w którym dużo jarzyn i trochę kwiatów, a w środku z kamieni i darni urządzony bardzo prymitywnie mały pagórek z krzyżykiem drewnianym i statuetką Matki Bożej, to jedyna ozdoba pustelni [...]. Bracia modlą się w refektarzu. Ponieważ w cerkiewce [na Monastyrze] jest Najświętszy Sakrament, choć Msza św. bywa bardzo rzadko odprawiana, chodzą tam na adorację. Na mszę [podążają] do Horyńca. Co niedzielę i święto o czwartej rano całe zgromadzenie wyrusza w drogę, bracia postulanci, nowicjusze, a z Prusia podążają siostry. Przychodzą do kościoła koło ósmej, spowiadają się, komunikują, a po nabożeństwie powracają do domu. Pustelnia na Monastyrze funkcjonowała do 1905 r. Wtedy to została zamknięta przez nowego właściciela tych ziem Emanuela Homolacza (Homolacsa). Albertyni znaleźli nowy przytułek w Krechowie, koło Żółkwi.

Kilkanaście kilometrów dalej, idąc szlakiem w stronę Narola, trafiacie na niewielką śródleśną polankę. Ledwie kilka zabudowań i kaplica. To Pizuny, miejsce gdzie urodziła się Maria Bernardyna Jabłońska, założycielka i wieloletnia przełożona Sióstr Albertynek.

Druga roztoczańska albertyńska pustelnia znajduje się także w okolicy Werchraty. Aby ją odnaleźć wyruszamy w przeciwną stronę niż na Monastyr (tym razem będzie to południowy-wschód). Przez 3 km idziemy wzdłuż szosy. Wchodzimy do wsi „Prusie” i mijamy pierwszy dom z prawej strony drogi. Za budynkiem należy skręcić w polną drogę w prawo. Idziemy do rzeki, za nią - już przed samymi torami - ogrodzony niewielki pomnik. Tu była pustelnia składająca się z dwóch drewnianych budynków i ogrodu. Została założona w 1897 r., wtedy to przybyły tu siostry Albertynki z Brusna Starego. W 1906 r. ówczesny właściciel tych ziem Emanuel Homolacz (Homolacs), próbował pustelnię zamknąć. Siostry pozostały jednak na swym miejscu, aż do wybuchu I wojny światowej. W pustelni mieściła się niewielka kaplica, w której - według zachowanych przekazów - raz w tygodniu odprawiana była msza św. przez księdza z pobliskiego Potylicza. W niedzielę i święta siostry szły na mszę do Horyńca, Rawy Ruskiej, Lipska czy Narola.

We wsi Prusie znajduje się jeszcze jeden ciekawy obiekt - drewniana cerkiew grekokatolicka z 1888 r.

Po trzeciej pustelni w Bruśnie nie pozostał już nawet ślad, ale miejsce gdzie się ona znajdowała możliwe jest do odnalezienia. To już okolice Horyńca Zdroju (tam ciekawy klasztor Franciszkanów z XVIII w. i murowana cerkiew z XIX w.). Stąd wędrując za szosą prowadzącą przez Świdnicę docieramy do Nowego Brusna (tu dwie interesujące świątynie - kościół rzymskokatolicki z 1912 r. i drewniana cerkiew grekokatolicka z 1676 r.). Stąd udajemy się na zach. do Polanki Horynieckiej, a na rozwidleniu szos w lewo, za drogą prowadzącą do stadniny koni „Polanka”. 4 km od Nowego Brusna do naszej drogi, z prawej, dobiega język lasu. Na jego terenie znajdowała się niegdyś wieś Brusno Stare, znany ośrodek kamieniarski funkcjonujący od połowy XVI w. Schodząc drogą do lasu odnaleźć możemy dawny cmentarz, pozostałości po cerkwi, krzyż postawiony z okazji jubileuszu 950-lecia chrztu Rusi i ruiny kaplicy pw. św. Mikołaja (obok źródelko). Tu także, w niewielkim domku, znajdowała się albertyńska pustelnia dla sióstr, założona w 1891 r. W 1897 r. siostry zostały przeniesione do wsi Prusie. Pustelnię w Bruśnie do niedawna upamiętniała tablica na

cmentarzu w Bruśnie Starym, ale obecnie ktoś ją usunął. Pozostała jeszcze tablica ufundowana w 1995 r., umocowana na pomniku przy kościele parafialnym w Nowym Bruśnie.

* * *

Zapraszam do odwiedzenia tych miejsc, położonych wśród pięknej przyrody Południoworoztoczańskiego Parku Krajobrazowego. Ścieżkami Brata Alberta prowadzi zielony szlak turystyczny. Od 1990 roku nosi on jego imię. Zaczyna się w Horyńcu, wiedzie obok wspomnianego już zespołu klasztornego Franciszkanów, leśnej kapliczki „na źródelkach”, przez piękne lasy i wąwozy do Werchraty. Stąd na Monastyrz, dalej na jedno z najwyższych roztoczańskich wzniesień - Wielki Dział, osady Jacków Ogród i Pizuny, kończąc swój bieg w Narolu. Długość szlaku 48 km.

Artur Pawłowski jest autorem przewodnika turystycznego „Roztocze, Puszcza Solaska i Wyżyna Wołyńska (część polska)”, Wydawnictwo Stanisław Kryciński, Warszawa 2000.